GONIEC KRAKOWSKI

70 fen.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 19·— z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 21·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. | Kraków, Sobota 6 marca 1920. | Nr. 65.

Za zwycięstwo nad bolszewikami ręczy Piłsudski całą swą osobą!

Sytuacya nasza na froncie polepsza się z każdym dniem.

Warszawa (telef.). Jak się dowiaduję z kół, zbliżonych do Belwederu, **sytuacya nasza na froncie bolszewickim jest wyborna i polepsza się z każdym dniem.** Jak słychać, **Naczelnik państwa miał się wyrazić, że nawet w razie dalszej wojny z Bolszewią ręczy za zwycięstwo całą swą osobą.**

Wielki atak bolszewików złamał się wśród ciężkich strat.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 4 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Atak nieprzyjacielski na odcinku Dzisny został, po dłuższej walce, odparty.** W okolicy Paulie **utarczki z podsuwającymi się oddziałami bolszewickimi.**

Na odcinku **poleskim nieprzyjaciel, gromadząc już od dłuższego czasu znaczne siły, przeprowadziwszy w ostatnich dniach energiczne wywiady, przeszedł dnia wczorajszego do planowo przygotowanego ataku. Kolumny bolszewickie uderzyły jednocześnie na nasze stanowiska, na północ i południe od Prypeci, kierując główne uderzenia na Skrygałów z niezwykłą zaciętością. Ponawiane przez cały dzień ataki spotkały się jednak wszędzie ze skutecznym oporem naszych wojsk, które przechodząc niejednokrotnie do kontrataków, zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.**

Front wołyński: Na **odcinku** Nowogrodu Wołyńskiego, Rohaczowa, Saranówki, pod wsią Kuka, **oddziały nieprzyjacielskie, zbliżając się do naszych stanowisk, zmuszone były ogniem karabinów maszynowych do cofnięcia się na wschód.**

Front podolski: **Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowały znaczne siły nieprzyjacielskie nasze placówki na wschód od Nowokonstantynowa. Ataki odparto.** W różnych miejscach frontu podchodzące do naszych pozycyi **patrole bolszewickie, konne i piesze, odpędzone zostały strzałami naszych placówek. Ogniem artyleryi zmuszony został do odwrotu pociąg pancerny nieprzyjacielski,** podjeżdżający do Dereżna.

Rada najwyższa wezwie sąsiadów Rosyi do zawarcia pokoju z bolszewikami?

Paryż (Havas). „Temps" donosi: Wobec propozycyi ze strony angielskiej, aby rada najwyższa sformułowała zasady, mające na celu odbudowę ekonomiczną Europy, **powstał projekt zamieszczenia w deklaracyi rady najwyższej ustępu, wzywającego kraje, graniczące z Rosyą, do zawarcia pokoju z rządem sowieckim.** Zdaniem „Temps". **Francya nie poprze tej myśli,** wydaje się bowiem niemożliwem, aby sprzymierzeni zrzekli się w marcu stanowiska, przyjętego przez nich w lutym, oraz aby chcieli zobowiązać kraje, graniczące z Rosyą, do rokowań z rządem sowietów.

Kawa, ryż, buty, ubrania i bielizna stanieją.

Warszawa (PAT). Jak donosi „Gazeta Poranna", w sprawie udzielenia **kredytu 100 milionów marek warszawskim kooperatywom przez Związek kooperatyw angielskich,** doszło ostatecznie do porozumienia. Związek angielski domagał się gwarancyi rządu polskiego na tę pożyczkę. Minister skarbu postawił jednak szereg wniosków i zastrzeżeń przeciwko udzieleniu gwarancyi. **Towary są już trzy miesiące w magazynach warszawskich i nie można było ich odebrać. Obecnie Związek angielski zdecydował się wydać te towary bez gwarancyi rządowej, z warunkiem zapłacenia w ciągu trzech lat.** — Transport składa się z **ryżu, kawy, obuwia, ubrania, bielizny i t. p. Ceny będą o wiele niższe od rynkowych. Olbrzymia ilość towarów przyczyni się zapewne do obniżenia cen tych artykułów na rynku warszawskim.**



Ambasador polski w Ameryce
KAZIMIERZ KS. LUBOMIRSKI.

Koalicya, bolszewizm a Polska.

Kraków, 5 marca.

Stanowisko koalicyi wobec Rosyi bolszewickiej i wobec państw, powstałych w całości lub częściowo na gruzach byłego carstwa rosyjskiego, staje się coraz jaśniejszem. Zwłaszcza deklaracya sprzymierzonych z dnia 26 lutego, jakkolwiek pełna jeszcze pozorów trzymania się dawnej metody nieprzejednania wobec bolszewizmu, świadczy, że zwrot, a raczej odwrót polityki koalicyi staje się coraz bardziej kompletnym.

„Sprzymierzeni — brzmi owa deklaracya — **nie mogą wejść w stosunki dyplomatyczne z rządem sowietów,** z racyi swych doświadczeń w przeszłości, dopóki nie przyjdą do przekonania, że okrucieństwom bolszewickim położony został kres i że rząd moskiewski gotów jest uzgodnić swe metody i swe stosunki dyplomatyczne za stosunkami wszystkich rządów cywilizowanych."

Takie stanowisko wobec Bolszewii jest stanowiskiem Anglii, Włoch, Japonii i Francyi, ale właśnie prasa francuska, właśnie „Temps", organ, będący w bliskim kontakcie z francuskiem ministerstwem spraw zagranicznym, najgłośniej i najśmielej **demaskuje nieszczerość wielkich mocarstw.**

Co poczną — zapytuje mianowicie „Temps" — te cztery mocarstwa, tj. Anglia, Włochy, Japonia i Francya, gdy Polska, Rumunia, Finlandya **i inne kraje, graniczące z Rosyą zapytają się ich, czy należy rokować z obecnym rządem moskiewskim?**

I na to jednak pytanie daje odpowiedź deklaracya sprzymierzonych, a brzmi ona tak: „Rządy sprzymierzonych odpowiedzą, że **nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za doradzanie im kontynuowania wojny,** która może być niekorzystna dla ich własnych interesów".

„Nie doradzać kontynuowania wojny — rozumuje „Temps" — znaczy to oczywiście **doradzać zawarcie pokoju.** Zawrzeć pokój, znaczy to **nawiązać stosunki dyplomatyczne.** Cztery mocarstwa, które odmawiają wejścia w stosunki dyplomatyczne z rządem sowietów, **zalecają** więc krajom, graniczącym z Rosyą — **które są** o wiele bardziej narażone na niebezpieczeństwo propagandy bolszewickiej — **uczynić to, co same proklamują jako niemożliwe"...**

„Niemożliwe?" Ależ cała polityka rosyjska sprzymierzonych najświeższej daty, począwszy od zdjęcia blokady, nawiązania stosunków handlowych z kooperatywami rosyjskiemi, których przedstawicielem jest notabene oficyalny reprezentant rządu sowietów, jest niczem innem, jak tylko zamaskowaną grą, która musi się nieuniknienie skończyć nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z Bolszewią, jest już dziś niczem innem, jak tylko cichem uznaniem rządu sowietów.

Jeśli nie deklaruje się tego dziś jeszcze głośno, to tylko dlatego, że maska potrzebna jest jeszcze p. George'owi, że — ze względu na swych wyborców, wobec których zbyt się on w kierunku antybolszewickim zaangażował — odwrotowi temu trzeba będzie odebrać charakter nagłego przeskoku od bieguna do bieguna.

Wojna polsko-rosyjska paraliżuje znacznie **tendencye polityczne** Anglii, **dlatego** wywiera ona na nas nacisk w kierunku pokojowym, dlatego przez usta Balfoura przypomina nam, że „Wielka Brytania nie ma bynajmniej zamiaru zachęcać Polski do rzucenia się w wir **polityki awanturniczej"...**

Wprawdzie dla zachowania pozorów przyzwoitości aliance, znajdujący się pod komendą Lloyda George'a, obiecują nam pomoc na wypadek zaatakowania nas przez Rosyę, ale z tem zastrzeżeniem, że uczynią to tylko wtedy, jeżeli Rosya przekroczy nasze „uprawnione granice". Z głosów zaś prasy koalicyjnej wiemy, że zdaniem Anglii i Ameryki wojska polskie już znajdują się poza „uprawnionemi" granicami Pol-

ski, gdybyśmy zatem chcieli: bronić tego, co już oręż nasz na bolszewikach wywalczył poza linią Bugu, to — zdaniem koalicyi — byłaby to akcya nie obronna, lecz „zaczepna" i jako taka nie zasługująca na poparcie! Dano też nam do zrozumienia ze strony koalicyi, że swój stosunek do Rosyi możemy uregulować na własną rękę.

Takie stanowisko koalicyi ma tę złą stronę, że osłabiło znacznie i bodaj, że nawet celowo nasze stanowisko w rokowaniach z Bolszewią, ale ma zato tę dobrą stronę, że już dziś, w swojej polityce wschodniej, nie możemy być krępowani przez nikogo.

Pozostawiona sama sobie Polska może, oparta o siłę swej bohaterskiej armii, przystąpić do rokowań pokojowych z Rosyą, jako państwo naprawdę i bodaj po raz pierwszy od daty swego wskrzeszenia — niepodległe.

Naród polski chętnie weźmie odpowiedzialność za suwerenną politykę swego państwa, i dążyć nawet będzie, aby ta suwerenność rozszerzyła się także na stosunki z wszystkimi innymi sąsiadami Polski.

(—cki.)

Zdradziecka polityka Anglii wobec Polski?

Anglia zachęca bolszewików do ofenzywy przeciw Polsce!

Kraków, 5 marca.

(?) Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej" dał w najświeższych swych korespondencyach ciekawe oświetlenie stosunku Anglii do Polski. Z wywodów jego wynika, że „zaprzyjaźniona" Anglia prowadzi wobec nas politykę w najwyższym stopniu zdradziecką. Bonar Law oświadczył, abyśmy prowadzili z bolszew. wojnę lub zawierali pokój na własną rękę, więc **zostawia nas sam na sam z bolszew.** Lloyd George oświadcza, iż w razie ofenzywy przeciw bolszewikom nie udzieli nam żadnej pomocy, a więc **dodaje bolszewikom animuszu.** Londyn obiecuje nam pomoc, ale tylko w razie, gdybyśmy byli zaatakowani przez bolszewików wewnątrz naszych „słusznych granic", a więc **zachęca najwyraźniej bolszewików do uderzenia na nas i wyparcia wojsk polskich z całej Litwy, Białorusi, Wołynia, Podola i Galicyi wschodniej.**

A dlaczego życzy sobie tego Lloyd George? Bo Anglia nie chce dopuścić do tego, aby Polska była mocarstwem wielkiem, silnem i mogącem prowadzić własną, niezależną politykę. Anglia tego nie chce, bo taka **silna Polska mogłaby Niemcom zamknąć drogę na wschód,** którą im poprzez Prusy Królewskie z takim trudem Lloyd George torował, a w takim razie Niemcy straciwszy możność ekspansyi na lądzie, mogłyby pomyśleć znów o ekspansyi na morzu, gdzieby spotkać się musiały z Anglią.

Taki jest główny powód wrogiego stosunku W. Brytanii względem nas w całym szeregu najżywotniejszych spraw państwa naszego dotyczących (Gdańsk, Śląsk Górny, Galicya Wschodnia itd.). **Taki jest również powód dwuznacznego stosunku W. Brytanii do sprawy naszego pokoju z bolszewikami.**

Ale jest jeszcze powód inny. Oto jasnem jest, że **Anglicy mają interes w tem, aby odciągnąć wojska bolszewickie z nad granicy Afganistanu, Persyi i państewek kaukazkich na granice Polski.** Stąd owe dwuznaczne oświadczenia angielskich mężów stanu, stąd owe zastrzeżenie, że Polska otrzyma pomoc wówczas tylko, kiedy będzie zaatakowana „wewnątrz swych słusznych granic". **Chodzi o zachęcenie bolszewików do ofenzywy na Polskę.** Tego wymaga interes Anglii, któremu **Lloyd George nie waha się poświęcić Polski.** Wobec tak zdradzieckiej polityki angielskiej, zdradzieckiej nietylko wobec Polski, ale także wobec Francyi; korespondent „Gazety Warszawskiej" radzi robić z bolszewikami „pokój" bez żadnych pośredników.

O zamordowanie misyi Czerwonego Krzyża

Sensacyjny proces w Warszawie.

Warszawa, 5 marca.

Sensacyę zrozumiałą budzi w Warszawie **rozprawa sądowa** w głośnej sprawie zamordowania członków sowieckiej misyi Czerwonego Krzyża. W pierwszym dniu procesu odczytano akt oskarżenia i wysłuchano zeznań oskarżonych. — Z aktu oskarżenia wynika, że podchor. żandarmeryi, Lasocki, przywiózł do Łap z Warszawy pięciu członków rosyjskiej misyi Czerwonego Krzyża: dra Klocmana, Wesołowskiego, Altera, żonę jego i matkę, celem odstawienia ich do Białegostoku. Z polecenia ówczesnego dowódcy odcinka w Łapach, podpułk. Pasławskiego, który nie zgadzał się na przepuszczenie misyi przez swój odcinek; por. Antoniewski, podkomendny Pasławskiego, wydał rozkaz por. Cyndlerowi, podpor. Zygmuntowi Lewickiemu, sierżantowi Bocheńskiemu, obecnie nie żyjącemu, szeregowcowi Kaziorowi i Albinowi Lewickiemu, odwiezienia misyi do Ciechanowca, skąd mieli udać się w dalszą podróż przez front. Do Ciechanowca udali się wszyscy wyżej wymienieni wraz z podchor. Lasockim; tam wynajęto furmanki. Wszyscy wojskowi, oprócz Lasockiego, który został w Ciechanowcu, przebrali się po cywilnemu, odprawili właścicieli furmanek i wraz z członkami misyi udali się w stronę Białegostoku. Po drodze skręcili z gościńca; podpor. Lewicki został przy koniach, **inni odprowadzili misyę do lasu, gdzie dokonano zabójstwa. Wesołowski, Klocman i obie kobiety zostały zabite, Alter upadł ranny i po oddaleniu się zabójców dostał się do najbliższej wsi,** a potem i do Białegostoku, skąd wyjechał do Rosyi.

Udział w zabójstwie Lewickich, Cyndlera i Kaziora został ustalony; **oskarżeni przyznali się do tego że zamordowali członków misyi** i potem podzielili się znalezionymi przy zabitych pieniądzmi. Przed sądem Cyndler nie wypierał się udziału w zabójstwie, starał się jednak obciążyć nieżyjącego Bocheńskiego, **który rzekomo miał być głównym inicyatorem mordu.** Żandarm Kazior otwarcie zeznał, że wiedział o tem, iż ma zamordować członków misyi i z przejęciem i zamiłowaniem opowiadał o tem, w jaki sposób zabijał, jak strzelał, jak dopędzał Alterową, która uciekała i t. p. Zygmunt Lewicki wiedział o zabójstwie, lecz został przy koniach. **Albin Lewicki twierdził, że nie wiedział kogo zabili. Gdyby był wiedział, że są to członkowie misyi, nie popełniłby zbrodni.**

Ponieważ udział w zabójstwie czterech z oskarżonych został ustalony, śledztwo sądowe miało na celu wykazać, czy działali oni z własnej woli, czy też z rozkazu władz, zaś co do Lasockiego i Antoniewskiego, ustalić należało, czy wiedzieli o zamierzonem zabójstwie i w jakim stopniu przyczynili się do zbrodni.

Obrady sądowe, wytrawnie prowadzone przez sędziego majora Czechowicza, wyjaśniły w pewnym stopniu sytuacyę. Na szczególną uwagę pod tym względem zasługiwały zeznania byłego szefa żandarmeryi, rotmistrza Okołowicza i podpułk. Rasławskiego, które w związku z zeznaniami oskarżonych i innych świadków pozwalają przypuszczać, że zgładzenie misyi zamierzonem było przez innych, a wykonane jedynie przez tych pięciu wojskowych, którzy wyruszyli z misyą z Ciechanowca.

W drugim dniu rozprawy największe zainteresowanie obudziły zeznania podpułk. Pasławskiego. W okresie zabójstwa agitatorów był komendantem odcinka Białostockiego. Opowiada — jak zameldował mu się jakiś podchorąży i przedłożył rozkaz odstawienia agitatorów do Białegostoku, co było wykluczone, gdyż placówki niemieckie nikogo nie przepuszczały. Pobyt agitatorów w Białymstoku, wobec naprężonych stosunków z Niemcami, uważał za niekorzystny dla operacyi wojska polskiego, tem więcej, że i nastrój ludności był wrogi względem Polaków. Dlatego też skierował agitatorów na Ciechanowiec, licząc, że wówczas skierują się na Wołkowysk. O zamordowaniu dowiedział się w kilka dni po fakcie. Sprawą tą się nie interesował, zajęty sprawami służbowemi. Delegował podpor. Cyndlera na życzenie dowódcy żandarmeryi polowej, Koya. Nie wyklucza, że inicyatywa zamordowania misyi wyszła od Koya, lecz w chwili, gdy Koy prosił go o przydzielenie mu Cyndlera, nie wiedział, że wyrok na misyę już został wydany.

Delegując Cyndlera, miał przez chwilę wrażenie, że misya, gdyby nawet jeszcze bardziej zwiększono eskortę warszawską, nie byłaby bezpieczna, w szeregach bowiem nielicznej podówczas armii panowało rozgoryczenie z powodu stosunku rządu do bolszewików, wiedziano też o zajściach na placu Saskim.

Z ostatnich walk na Polesiu.

Z FRONTU SYBERYJSKIEGO NA POLSKI. — „MARSZ NA WARSZAWĘ". — CHIŃCZYCY, ŁOTYSZE I KAWALERYA MADZIARSKA. — NASZ ŻOŁNIERZ I JEGO DOWÓDCY. — ROZPACZLIWE ATAKI BOLSZEWIKÓW DLA POPARCIA PROPOZYCYI POKOJOWEJ.

(Od naszego korespondenta).

Wilno, w marcu.

Korzystając z pobytu w Wilnie kilku wybitniejszych oficerów z frontu poleskiego zwrócił się nasz korespondent wileński do nich z prośbą o przedstawienie sytuacyi na froncie. Uzyskanymi informacyami dzielimy się z Czytelnikami.

Ostatnie dni przyniosły znaczne ożywienie czynności bojowych na froncie poleskim. Uderzenie bolszewickie, jak dowiadujemy się z ust oficerów należących do walczących tam pułków — nie było niespodzianką. Wywiady zarówno bojowe, jak informacyjne stwierdziły dawno, że na odcinku poleskim trwa bezustanna koncentracya sił bolszewickich, ściąganych z frontu Denikinowskiego a po części z syberyjskiego, i że gotuje się decydująca uderzenie.

Cały szereg powodów skłaniał bolszewików do podjęcia ataku właśnie na odcinek poleski. Stanowi on w całym łańcuchu wschodniego frontu niezmiernie ważny węzeł centralny, który wiąże łuk: północny z południową częścią frontu. Wdarcie się w obszary poleskie zaszachowałoby poważnie oba główne skrzydła naszego frontu — a nadto — co równie ważną, tędy prowadzi najkrótsza droga do serca kraju. Plany te, do których bolszewicy przyznawali się głośno, obiecując swym żołnierzom „marsz na Warszawę" — zyskiwały nadzieję urzeczywistnienia dzięki trwającym jeszcze mrozom. Zimą, gdy zetną się lodem niezmierzone bagniska poleskie i przerwą swój szeroki rozlany w stawiska bieg tysiączne dopływy Prypeci — kraj jest dostępny „suchą nogą" i traci wiele z swej naturalnej obrony. Prócz zbliżającej się pory roztopów nagliły do podjęcia ofenzywy — propozycye pokojowe, które dla skuteczniejszego działania wymagały sukcesów orężnych, zademonstrowania siły sowieckiej armii.

Na odcinku silnie zazwyczaj obsadzonym, skoncentrowano w tym celu 3 pełne brygady, w tem dwie z 47 dyw. (z frontu południowego), i oddzielną brygadę forteczną z Homla, prócz tego liczne oddziały samodzielne złożone z Chińczyków, Łotyszów i Madziarów konnych. To wzmocnienie sił nie wywołało zmiany dotychczasowego charakteru walki — lecz tylko znaczne jej zaostrzenie. Pamiętać bowiem trzeba, że „wojna poleska" nawet przy najsilniejszym skoncentrowaniu sił pozostanie wojną ruchomą, wojną podjazdów i okrążeń, wojną, której brak jednolitej wytkniętej linii frontowej, a podstawę wszelkiej akcyi stanowią umiejętnie wybrane i zabezpieczone punkty wypadowe. W walce tej wymagającej niezwykłej energii i inicyatywy dowódcy a bystrej oryentacyi i inteligencyi bojowej żołnierzy — pułki nasze wchodzące w skład „Grupy podlaskiej", doszły do niezwykłej sprawności. Brawurowe wypady na Owrucz, prowadzone przez kpt. Stanka, pełne inicyatywy i śmiałości walki kpt. Zawadzkiego, odważne „zagony" strzelców wołyńskich majora Jaworskiego — zyskały już swą zasłużoną sławę. Z drugiej znów strony wojska bolszewickie nie wykazują tej imponującej ruchliwości, tej odwagi w posunięciach, jak nasz 2-gi pułk piech. (ppłk. Grabowskiego) i inne. Nieumiejętność kierownictwa i niesharmonizowanie oddziałów idą tu w parze z dziwną powolnością i lękiem żołnierza, zbyt co prawda zepsutego politykowaniem i frazesami komunistycznemi, któremi go karmią. „Kitajcy" znów i Łotysze — to twardy w boju, odważny w obliczu śmierci żołnierz — lecz zupełnie nieinteligentny i w skomplikowanej wojnie partyzanckiej wprost stający się zawadą raczej niż pomocą.

Oto mniej więcej powody, które doprowadziły do sromotnej klęski ostatnie ofenzywne zamiary bolszewickie, mimo znacznej przewagi liczebnej, jaką bezwzględnie mieli nad nami. Dodajmy wreszcie, że dowództwo odcinka poleskiego spoczywa w wytrawnych rękach pułk. dyw. Sikorskiego, który bojowo i wewnętrznie zorganizował i niemal wychował sobie dzisiej-

Z za kulis kasyna w Monte Carlo.

NIE ŚLEPY TRAF, LECZ „TRICKI“ KRUPIERÓW.

Londyn, 4 marca.

(m-m) W Anglii ukazała się książka pt. „Prawda o rulecie w Monte Carlo“, w której autor S. Lawrence udowadnia, że gra w ruletę nie opiera się na przypadku, lecz na obmyślanych z góry „trickach“. „Tricki“ te nie są stosowane przez graczy, lecz przez funkcyonaryuszy kasyna. Po wielomiesięcznej obserwacyi Lawrence doszedł do przekonania, że krupierzy mają tak doskonałą technikę w kierowaniu gałką, że pada zawsze tam, gdzie oni zechcą. Los stawek leży w zupełności w ich ręku. Lawrence przez długi czas przypatrywał się grze, sam w niej nie biorąc udziału i stwierdził, że „szefowie“, „inspektorzy“ i „krupierzy“ uprawiają wszyscy potajemną grę, której ofiarą pada łatwowierna publiczność. Mr. Lawrence zapoznał się z ich „trickami“ i opowiada o nich w swej książce. Wspomina tam o pewnej damie, która żyła w dobrej komitywie z krupierami i niejednokrotnie otrzymywała od nich wskazówki. Pewnego razu np. rzekł krupier: „Czuję w palcach, że będzie zero“. Pani ta postawiła na zero i wygrała. Kiedyindziej krupier kazał jej postawić na dziesiątkę i rzeczywiście wyszła dziesiątka. Trzy czwarte książki poświęcone jest dokładnemu przedstawieniu sztuczek, przy pomocy których krupierzy „pomagają szczęściu“.

Skir uleczalny?

WYNALAZEK FRANCUSKIEGO LEKARZA.

Paryż, 4 marca.

(m-m) Pisma francuskie zamieszczają wiadomość o doniosłym wynalazku paryskiego lekarza dra Odina. Dr Odin oświadczył przedstawicielom prasy, iż prace jego doprowadziły do rezultatu, zapewniającego zupełną uleczalność skira (rak) w przeważnej ilości wypadków. Gotów on jest podjąć się leczenia skira w każdej formie — raka w piersi, w żołądku, kiszkach, na wątrobie, w gardle — o ile już przedtem nie było operacyi, która osłabiła odporność organizmu pacyenta. Odpowiadając na pytania dziennikarzy, Dr Odin stwierdził, że prawie codzień ma do zanotowania nowe sukcesy. Terapia, polegająca na zastrzyknięciu wynalezionego przez Dra Odina środka leczniczego, pozwala pacyentowi odrazu podnieść się z łóżka. Injekcye te nie wywołują żadnych szkodliwych dla chorego komplikacyi.

Z TEATRU „BAGATELA“.

„GRA SERC“.

Sztuka w 3 aktach S. Kiedrzyńskiego.

Ostatni afisz „Bagateli“ wprowadza poniekąd w błąd publiczność. Widzimy na nim nazwisko p. Kiedrzyńskiego, podczas gdy „Gra serc“ ma trzech autorów i to z niepoślednią marką literacką: Kisielewski, Perzyński i Zapolska. P. Kiedrzyński mógłby co najwyżej figurować jako — dość zręczny zresztą — aranżer obcych figur, pomysłów i sytuacyi.

O ile kwestya autorstwa jest tu bezspornie zdecydowaną — to znowu rodzaj tej „sztuki“ niezupełnie jest zdecydowany. Przeważa w niej gruby melodramat, że wymienimy tylko pijackie sceny (przetłómaczone znowu na język półsalonowy z „Popychadła“ Szutkiewicza), deklamacye przy akompaniamencie gitary za sceną, lub wreszcie końcowy efekt ze strzałem, który chybił. W „Grze serc“ chybiło więcej rzeczy. Przedewszystkiem bohaterka Irena, którą poznajemy już jako oczyszczoną miłością Kurtyzanę, której jednak wystarczają dwa kieliszki wódki, by idealnemu kochankowi swemu powiedzieć: „Bądź zdrów! przyjdź później, bo mam teraz gości“ i — puszcza się w domu rodzicielskim w „two-steppa“, by potem podpiwszy sobie jeszcze lepiej (w domu rodzicielskim) analizować zupełnie przytomnie swój stosunek do dziewiczego Romana. Takich momentów niekonsekwentnych ma Irena mnóstwo, dlatego też nie powinna brać za złe niekonsekwencyi pana Romana, który po solennych zapewnieniach, że miłość jego jest silniejsza niż przeszłość kochanki — na wezwanie swego opiekuna (uwodziciela Ireny) zadeklamowawszy jeszcze raz o miłości (gitara za sceną) — opuszcza też samą Irenę.

A ten ojciec spekulujący na zamążpójście córki ex-ladacznicy, człowiek wyzuty ze wstydu i ambicyi, który — zdawałoby się — że sprzedałby Irenę za gotówkę, by ratować się od ostatecznej ruiny — zdobywa się na bohaterski czyn: nie chce przyjąć odszkodowania od opiekuna Romana!

Jeden typ jest dobry, ten łobuz Julek, syn Orczyńskiego. Nie może on darować rodzicom, że zbankrutowali, że mu jego pensyę telegrafisty zabierają. Lekceważy ich, kpi z nich w oczy, siostrę „rozumie“... jednem słowem znakomity materyał na warszawskiego alfonsa.

Konsekwencyą nie grzeszyły również dekoracye. Bankrut Orczyński mieszka pod Warszawą. Znamy tam „Dolinę szwajcarską“, ale nie słyszeliśmy nigdy o szczytach alpejskich, na które roztacza się widok z werandy dworku pod Warszawą. Żałować tylko wypada biednego Julka telegrafistę, który codzień z biura musi (mówiąc jego językiem) „dymać“ z Placu wareckiego aż do Szwajcaryi!...

Sztuka była graną bardzo dobrze. Przepyszny typ zbankrutowanego szlachcica dał Trzywdar, a niezrównanym był już Noskowski w roli zdeprawowanego syna, cynicznego łajdaka. P. Czapelski uwydatnił trafnie surowość i bezwzględność Romana, p. Czarnowski zwycięsko potykał się na nierównościach i wybojach beznadziejnej kreacyi (czy kreatury) Morskiego. Świetną, jak zawsze była p. Dąbrowska, jako stara Orczyńska. Na bezwzględnej wyżynie artyzmu stanęła p. Łącka w roli upadłej i odradzającej się Ireny, utrzymując w ciągłem naprężeniu uwagę i nerwy widza. P. Brzeski był wytwornym idealnym amantem, a że w szczerość jego uczuć nie mogliśmy uwierzyć — to już wina autora.

Dobrej obsady dopełnili pp. Berski, Gorajska, Modzelewska i Kaliciński.

K. Krumlowski.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Zapomniana kartka.

Zauważyłem, że znajomi zaczynają mi się jakoś bardzo chłodno kłaniać, przewiercając jednocześnie krytycznie wzrokiem nakrycie mojej głowy. Nie mogłem zrozumieć, o co im chodzi, dopóki mój przyjaciel Karol nie zwrócił mi uwagi.

— Człowieku, kupże sobie nareszcie nowy kapelusz!

— Kapelusz?

— No tak, kapelusz!

— Ja?

— Oczywiście, że ty, bo przecież to, co ty masz na głowie, to nie kapelusz — ale smętne wspomnienie o kapeluszu.

Zacząłem się śmiać „przez łzy“. Nowy kapelusz? Dlaczegóż nie odrazu automobil lub pięćdziesiąt kilo kostkowego cukru?

W niedzielę, gdy wybierałem się z żoną na spacer, — lepsza moja połowa oświadczyła mi energicznie:

— Nie idę z tobą nigdzie!

— Dlaczego?

— Twój kapelusz jest niemożliwy!

Ach, ten nieszczęsny kapelusz! Doprowadzony do ostateczności, postanowiłem popełnić szaleństwo i zdecydowałem się na kupno nowego kapelusza.

Wyruszyłem więc na poszukiwanie. Przystanąłem przed wystawą kapelusznika i patrzę na ceny: 250 koron, 270 koron, 300 koron. Bagatela! Gdybym był „ubogim kmiotkiem“, lub urzędnikiem o „domowem wykształceniu“, z wy-

szą „grupą podlaską“ z skromnych podstaw, jakie w lecie ub. r. zastał — a zorganizował po twardych i świetnych doświadczeniach wojny galicyjskiej, gdzie nazwisko jego zapisało się niejednem zwycięstwem i grozą napawało szeregi ukraińskie. Znakomicie dobrany korpus oficerski dywizyi z brygadyerami pułk. Springwaldem i pułk. Trojanowskim na czele — niezwykle zgrany i doświadczony jest również rękojmią naszych, na tym froncie powodzeń.

Walki z ostatnich dni, po silnej przegrywce, jaką stanowił bój o Skrygałów i linię Ptyczy z końcem stycznia br. — rozpoczynały się w ożywionych wywiadach i lokalnych uderzeniach na całym odcinku bojowym. Z poprzednich jednak walk z nowych wywiadów wynikało, że główne uderzenie nieprzyjacielskie gotuje się na centralny odcinek frontu na Petryków nad Prypecią a w dalszym rozwoju na linię kolejową. W chwili, gdy walki rozgorzały już na całej linii bojowej — rzucili bolszewicy dwie brygady piechoty na Skrydałów, prąc na zachód.

Nakazane względami taktycznemi opróżnienie Skrygałowa wzmogło pewność siebie przeciwnika i doprowadziło go do zguby. W komunikatach bolszewickich obserwować było można zmienne losy tej walki. Komunikat z 21. II. donosił o zwycięskiej ofenzywie i wysławiał dzielność żołnierza walczącego o 40 km. na zachód od Mozyrza, w dn. 22. II. wspominał o ciężkich bojach uporczywej obronie polskiej, 23. II. zaznaczył już tylko: nasze dzielne wojska walczą o.. 15 km. na zachód od Mozyrza..

W ten sposób karta walki najzupełniej się odwróciła. Oddziały nasze po pierwszej krótkiej fazie obronnej — przeszły błyskawicznie do kontrakcyi. Dow. dyw. pułk. Sikorski osobiście kierował walką, która wykazała wszystkie zalety „poleskiego“ żołnierza. Zagrzani obecnością i słowami dowódcy szli do boju z niestrudzoną, niekiedy pełną wesołości brawurą.

Głównym punktem walki była miejscowość Skrygałów, o której utrzymanie toczyli bolszewicy niezwykle zaciekłe walki. Trzy razy ponawiali oni natarcia na zdobyte przez nas pozycye, cofając się za każdym razem przy olbrzymich stratach. Oddziały I. bryg. 47 dyw. bolszewickiej rozproszono w wiakach tych zupełnie. Niektóre bataliony zmalały do kilkunastu ludzi. Wpadła przytem w ręce nasze olbrzymia i bogata zdobycz wojenna.

Jednocześnie kilkoma wypadowemi uderzeniami zachwiano cały południowy odcinek frontu bolszewickiego. Śmiały wypad na wieś Ł. prowadzony przez maj. Janowskiego (konni strzelcy wołyńscy) i kpt. Stefańskiego (oddział 2 p. p.) — wydał świetne rezultaty, rozbijając zupełnie 423 pułk bolszewicki, przyczem sztandar pułku, cała kancelarya, tabory i zapasy amunicyi wpadły w nasze ręce. Zginął dowódca pułku bolsz., dwóch dowódców batalionu, a znaczna część żołnierzy dostała się do niewoli. Wspólnie prowadzony przez ppor. Jasińskiego wypad na wieś M. — dał najświetniejszą zdobycz: pełną 4 działową baterye z całym zaprzęgiem i zapasem amunicyi. W kilkanaście godzin później major Paszkowski (22 p. p.) w śmiałym wypadzie na wieś K. zapuszczając się głęboko w teren nieprzyjacielski rozbił zupełnie 2 bataliony 421 p. p. bolsz. zdobywając 10 kar. maszyn. i sporo amunicyi.

Ogólna zdobycz dwóch dni doszła do 6 dział nieuszkodzonych (dwa zdemontowane zdobyto prócz tego), 36 kar. masz., ogromne zapasy amunicyi, tabory, kancelaryę pułk. z tajnemi rozkazami i zapasem „agitacyjnej bibuły“, wspaniały kapiący od złota i żywe nie „proletaryacki“ sztandar 423 pp. i sporo wszelkiego sprzętu wojennego.

Wśród strat naszych, choć liczbowo były niewielkie podnieść należy bohaterską śmierć por. Sękulskiego, jednego z najdzielniejszych oficerów 3 pp., por. Chrzanowskiego z tegoż pułku i st. sierz. Daniluka, który padł w ataku na wieś K.

W obliczu propozycyi pokojowych nieudałe próby ofenzywy bolszewickiej nabierają ciekawego znaczenia. Chodzi zarówno o demonstracyę siły, jak i o zapewnienie sobie trwałej i silnej linii oporu. Uderzenie na front poleski godząc w centralny odcinek naszego frontu, zabezpieczaja jednocześnie linię kolejową z Okrostenia na Złobin, która biegnie wzdłuż bolszewickiej linii bojowej zapewnia im dowóz wojska i środków wojennych z południa. O los linii tej drżą bolszewicy, gdyż z jej upadkiem zachwiałaby się spoistość całego ich frontu.

działu aprowizacyi, mógłbym marzyć o takim luksusie, ale tak... Nagle spojrzenie moje padło na cyfrę, która wśród swych towarzyszy wyglądała, jak skromny fiołek wśród wspaniałych tulipanów. Na jednym z kapeluszy widniała zapomniana snać, nieśmiała, zawstydzona kartka: 80 koron. Nie czekając ani chwili dłużej, wpadłem do sklepu:

— Proszę o kapelusz!

— Jaki pan dobrodziej sobie życzy? Oto ten bardzo tani: 250 koron... Za bezcen poprostu...

— Nie, łaskawy panie, ja poproszę tamten! — Wskazałem palcem na kapelusz, oznaczony ceną 80 koron.

— Tamten... — wykrztusił właściciel, zamieniając wystraszone spojrzenie ze swym pomocnikiem.

— Tak, tamten! — oświadczyłem stanowczo.

— Ach, to taki kolor „niewtwarzowy"!

— Nic nie szkodzi.

— I fason niemodny!

— Nie dbam o modę!

— I numerek będzie dla pana dobrodzieja nieodpowiedni!

— Doskonały, w sam raz! Proszę, pokaż pan ten kapelusz!

— Otwarcie mówię, że za gatunek nie gwarantuję. Na słońcu pełznie, na deszczu plami się...

— Zobaczymy! Proszę o ten kapelusz za 80 koron!

Kapelusznik, widząc, że postanowienie moje jest niezłomne, podał mi kapelusz z miną grobową, a ja uniosłem mój sprawunek co rychlej ze sklepu. Wychodząc, usłyszałem poza sobą piorunujący głos kupca:

— Panie! Ja to panu wytrącę z pensyi! Jak pan mogłeś zapomnieć zmienić cenę! **Mlr.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Bogumiła

Piątek 5 Marca

Wschód słońca 7·16

Zachód słońca 6·28

Długość dnia 11·01

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Lilla Weneda".
Sobota: (Nowość) „Ponad śnieg" dram. w 3 aktach.
Niedziela popoł.: „Nerwowi".
Wieczór: „Ponad śnieg".

TEATR „BAGATELA".

Piątek: „Gra serc".

TEATR POWSZECHNY

Piątek: „Opowieści Hoffmana".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

WYKŁADY W DOMU ARTYST (pl. św. Ducha).

Piątek: Miecz. Dąbrowski: „Chełmoński".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH. Rynek główny Linia A—B L. 39.

Sobota: Prof. Dr Józ. Reiss: Robert Schumann (z ilustracyą muz.).

—o—

O bojkot powszechny kawiarń.

Wobec opieszałego stanowiska **magistratu a** względnie Rady aprowizacyjnej w sprawie nieusprawiedliwionej a nawet wprost niebywałej podwyżki napojów i potraw w restauracyach, **sięgającej do 180 proc.** — publiczność musi się chwycić samoobrony. Najracyonalniejszem i bardzo skutecznem byłoby tu **powszechne i konsekwentne przeprowadzenie bojkotu** kawiarń przez publiczność. Powstrzymanie się od odwiedzań kawiarń, które obecnie konsumentom poza lichą lurą t. z. „kawą" nic nie podają — nie będzie chyba połączone ze zbyt wielkiemi ofiarami, aby się publiczność na ten krok nie mogła zdecydować. Sądzimy, że dla **zorganizowania tego bojkotu** powinny organizacye społeczne zwołać zgromadzenia publiczne, na których ta sprawa byłaby omówioną.

Ceny żądane obecnie w restauracyach i kawiarniach są monstrualnie wysokie nawet przy obecnych cenach produktów. Najtańsze bowiem danie mięsne mikroskopijnych rozmiarów kosztuje 17 kor.! Malutka porcyjka masła z 1 K 20 h. skoczyła odrazu na 3 K 30 h. Czarna kawa kosztuje 3 K, herbata 2 K 80 h., szklanka wody sodowej, zabarwiona kroplą soku 3 K!... Wszak herbata i kawa nie podrożały dotychczas — więc jakiż powód tej gwałtownej podwyżki?!

Jak się dowiadujemy **zrzeszenie zawodowe inteligencyi zamierzają w najbliższym czasie** wezwać swych członków do bojkotowania kawiarń, tak że w lokalach kawiarnianych schodzić się będą chyba tylko paskarze! Już w dniu **wczorajszym dało się** odczuć silne osłabienie ruchu w kawiarniach. Niektóre lokale dotychczas licznie uczęszczane świeciły pustkami!... Była to naturalnie żywiołowa reakcya wyzyskiwanej publiczności.

• • •

REWIZYA CENNIKA RESTAURATORÓW I KAWIARZY. Ze względu, że przyjęty w ubiegłym tygodniu przez komisyę cennikową przybocznej Rady aprowizacyjnej nowy cennik przemysłów gospodnioszynkarskich wywołał w mieście **rozgoryczenie** z powodu znacznego od 50—100 procent podwyższenia cen, co dotyka bardzo boleśnie najszersze koła konsumentów, zmuszonych do żywienia się w restauracyach i kawiarniach — przewodniczący przybocznej Rady aprowizacyjnej r. dr Schwarzenberg-Czerny zarządził, aby nowy cennik poddany został rozpatrzeniu przez pełną Radę aprowizacyjną. Posiedzenie pełnej Rady odbędzie się w sobotę o godz. 5-tej popołudniu w **sali konferencyjnej** Magistratu.

—o—

Sokoli polscy w Ameryce dla naszej armii.

Wychodzące w Toledo (Ohio) „Echo" donosi, że wydział Sokoła w Chicago wydał odezwę do wysłużonych żołnierzy armii amerykańskiej **(Polaków), by płaszcze i nowe mundury polowe** oddali do dyspozycyi armii w Polsce.

—o—

Iście amerykańska reklama!...

(m-m) Na murach wielu nowojorskich „drapaczy chmur" można wyczytać olbrzymiemi literami skreślony sensacyjny napis: Prezydent Stanów Zjednoczonych zamordowany! Skoro się podejdzie bliżej, spostrzega się, że luki pomiędzy olbrzymiemi literami wypełnione są mniejszem pismem, które przy dokładnej obserwacyi zamienia alarmujące doniesienie na niewinną reklamę: „prezydent Stanów Zjednoczonych nie żyłby już dawno, gdyby nie nosił nieporównanych pod względem gatunku flanelowych koszul firmy T..."

—o—

Haracz na rzecz banków i przemysłu czeskiego.

Stanowisko czeskich banków w sprawie pretensyi obywateli polskich, pochodzących z czasów przed rozpadnięciem się Austryi z jednej strony, a stanowisko fabrykantów czeskich odnośnie do zobowiązań obywateli polskich, pochodzących również z czasów przed rozpadnięciem się Austryi jest dyametralnie przeciwnem i **nakłada na byłych obywateli państwa austryackiego, nie mieszkających w Czechach, haracz na rzecz banków i przemysłu czeskiego.** Firmy czeskie żądają wyrównania swoich rachunków w koronach czeskich, a to nawet za zamówienia datujące się jeszcze z roku 1917 wykonane i dostarczone przed 1 listopada 1918, Banki czeskie zaś są tego zdania, że pieniądze obywateli polskich znajdujące się w bankach czeskich z tytułu interesów pochodzących z czasów przed rozpadnięciem się Austryi mają być zwrócone **w koronach nieostemplowanych!**

Dowiadujemy się, że Centralny Związek Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego zainicyował w tej sprawie interwencyę naszego Ministerstwa spraw zagranicznych przez Ministerstwo Skarbu i Ministerstwo przemysłu i handlu w kierunku uregulowania tej kwestyi zgodnie ze słusznością i z interesami obywateli polskich.

Po piętnastu latach odzyskała mowę.

(m-m) **Dzienniki niemieckie** donoszą o następującym wypadku: żona pewnego rzemieślnika była przez piętnaście lat niemą, ponieważ jako siedmioletnia dziewczynka straciła mowę po szkarlatynie. Pomimo tego kalectwa, a może właśnie dzięki niemu dziewczyna wyszła za mąż i jak najlepiej żyła z mężem. Otóż teraz zdarzył się fakt niezwykły: młoda kobieta urodziwszy dziecko, odzyskała nagle mowę. I co dziwniejsze sposób jej mówienia odpowiada wiekowi, w którym oniemiała a głos ma brzmienie dziecinne. Wypadek to medycznie bardzo ciekawy... Mąż uleczonej cieszy się podobno możnością słyszenia jej głosu. Złośliwi twierdzą wszakże, że analogicznie do bohatera znanej bluetki Marka Twaina, żałować będzie wkrótce dawnego stanu rzeczy.

Praktyczne skutki relacyi marki do korony.

Formalnie niema większych nadużyć. — Ceny poszły w górę. — Nędza urzędników. — Bez książeczki ani rusz!

Kiedy przed kilku tygodniami została Małopolska zaskoczona uchwałą sejmową o relacyi marki do korony, wyrażaliśmy — prócz wątpliwości natury zasadniczej — także i wątpliwości odnośnie do skutków, jakie pociągnie za sobą praktyczna realizacya uchwały sejmowej.

Dziś należałoby zadać sobie pytanie, jak ułożyła się sytuacya „walutowa" w życiu codziennem?

Formalnie biorąc, nie można było zaobserwować większych nadużyć. Po kilkudniowym chaosie **poczęli wszyscy przyjmować marki po kursie urzędowym.** Restauracye i kawiarnie sporządziły też przeważnie cenniki w obu walutach. Kupcy, a przedewszystkiem kelnerzy, **„zarabiają" jedynie na t. zw. „drobnych", których brak zupełny.** Sto marek przyjmuje się n. p. wszędzie prawie jako 142 korony, **nie uwzględniając halerzy.** Także przy wydawaniu reszty **brak fenigów jest źródłem stałego pokrzywdzenia publiczności.** Jedynym środkiem zaradczym byłoby **wydanie przez magistrat bonów 35 i 70 fenigowych.** Mówiono już o tem swego czasu na Radzie miejskiej, ale jak dotąd, **nie słychać nic o urzeczywistnieniu tego planu.**

O ile jednak pod względem **formalnym** nie było większych nadużyć, o tyle **faktyczne** skutki niefortunnej relacyi odbiły się natychmiast na rynku towarowym w sposób bradzo ujemny.

Wielu kupców podwyższyło swe towary o 20—30 procent, mniej uczciwi zaś o 40 procent, t. j. zażądali tyle w markach, ile dawniej w koronach. Dziś przedstawia się sytuacya jeszcze o wiele gorzej, albowiem **nowe rozporządzenie cłowe spowodowało przypływ dalszej fali drożyzny.**

Najgorzej — jak zawsze — wyszli na ostatnich eksperymentach walutowo-cłowych urzędnicy i wogóle osoby, skazane na stałe płace. Przedstawiciele organizacy interesowanych zawodów zapragnęli zapobiedz dalszemu pogorszeniu ich sytuacyi finansowej, przez żądanie przeprowadzenie 25 procent dodatku do pensyi. Niestety, szalona drożyzna spowodowana spekulacyę „porelacyjną" i podwyżkę ceł, **pochłonęła odrazu zwiększone dochody.**

Wprowadzenie w obieg marek wywołało też objawy, nie pozbawione humoru. Wiele osób, które nie mogły dotąd dać sobie rady z zawiłemi przeliczeniami, chodzi stale uzbrojone w „książeczkę przeliczeń marek na korony" i **przy każdej sposobności zagląda do tego nieodzownego vade mecum.** Owych „rycerzy książeczkowych" pełno jest w sklepach, na rynkach i tar-

gach. Tylko nasze przekupki i wieśniaczki uprawiają bardziej prostą metodę dowolnych „zaokrągleń“, zażegnując się od książeczek w myśl zasady „czytać, pisać, to rzecz trudna, przytem także bardzo nudna“.

—o—

Niemieckie oszustwa i przekupstwa plebiscytowe.

Władze państwowe pruskie na Górnym Śląską wysyłają do poszczególnych osób **urzędowe wezwanie do jawienia się w urzędzie landrala** w celu podania tamże szkody, spowodowanej **przez powstanie polskie.**

Jest to oczywiście **zwyczajna próba oszustwa i przekupstwa plebiscytowego. Władzy niemieckiej** chodzi jedynie bowiem **o pozyskanie** l. kiej chodzi jedynie bowiem o pozyskanie lud**ności** przez cłudzanie naaziei, iż w razie pozostania G. Śląska przy Prusiech nastąpi wypłata znacznej kwoty odszkodowania wojennego za straty poniesione przez ludność rzekomo wskutek powstania polskiego.

Jak wiadomo w czasie powstania górnośląskiego **jedynie oddziały niemieckie posiadały artyleryę, która też celowo pustoszyła obszary,** objęte działaniem wojennym.

—o—

Tournee artystyczne śpiewaczki polskiej.

W wielkiej sali Konzerthausu odbył się w Wiedniu koncert znanej śpiewaczki polskiej p. Felicyi Kaszowskiej. Program składał się z pieśni polskich w ich historycznym rozwoju. P. Kaszowska odśpiewała utwory Chopina, Moniuszki, Zarzyckiego i Żeleńskiego, Niewiadomskiego, Karłowicza, Szymanowskiego, Różyckiego, Paderewskiego, Friedmanna i Opieńskiego. Sukces pieśni polskiej i jej interpretatorki był nadzwyczajny.

Sala była przepełniona doborową publicznością. Zjawiła się kolonia polska, całe poselstwo polskie i przedstawiciele Urzędu Likwidacyjnego. Na zaproszenie poselstwa polskiego przybyli in corpore przedstawiciele misyi zagranicznej. Artystce polskiej zgotowano owacyjne przyjęcie.

P. Kaszowska zamierza odbyć tournee artystyczne po Europie z tym samym programem.

—o—

Rząd Stanów Zjednoczonych wzywa Polaków do pozostania w Ameryce.

Departament Stanu w Waszyngtonie wydał instrukcyę do urzędów paszportowych, by wezwał wszystkich, zamierzających wyjechać do Europy, a **między innymi Polaków i Czechów, ażeby na kilka przynajmniej miesięcy odłożyli swój odjazd do Polski.** Stosunki bowiem w Europie nie są jeszcze uregulowane. Z drugiej strony dowodzi departament, **że nie leży w interesie Stanów sprowadzanie do Ameryki krewnych z Polski i wogóle Europy.**

—o—

NA DZIEŃ DOBRY!

— I jak pan sobie przyszłość przedstawiasz?
Zapytał gościa swojego kawiarz
A ten mu odparł: „Ach doskonale“!
Goście w kawiarni — wy w kryminale!“ **Kr.**

—

WALNE ZGROMADZENIE Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę 7 marca o godz. 11 przedpołudniem w sali konferencyjnej magistratu. W braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godzinie 11 i pół bez względu na komplet.

Posiedzenie wydziału Syndykatu odbędzie się w sobotę o godz. 11 przedp. w Redakcyi „Gońca Krak.“.

BRAK TŁUSZCZÓW W KRAKOWIE. We środę i czwartek jawiły się w kuloarach Magistratu masowe deputacye kobiet, które żądały od prezydyum miasta bezzwłocznego wydania tłuszczów. We środę przedstawiał zebranym stan rzeczy wicepr. Rolle, wczoraj zaś referent masarni miejskiej radca Magistratu Nowak. Przedstawienia te, wskazujące na brak tłuszczów w mieście z powodu niedostatecznego dowozu i lichej jakości nierogacizny, nie trafiły do przekonania zebranych kobiet. Kobiety żądały bezzwłocznego wydania asygnat do masarni. Żądaniu temu nie można było zadość uczynić, gdyż byłoby to nierównomiernem traktowaniem publiczności, kupującej w masarni miejskiej.

Przy tej sposobności podnieść należy, że u masarzy od dłuższego czasu zupełnie brakuje tłuszczów, mimo, że w sklepach masarskich nabywać można wędliny, sprzedawane zresztą w niedużych ilościach. Nieodzownem jest, aby w miarę możności masarze obok wędlin, sprzedawali i tłuszcze, dla załagodzenia obecnych krytycznych w tej mierze stosunków.

CENA ŚLEDZI. Począwszy od dnia 5 marca br. obowiązują w detailicznej sprzedaży następujące zatwierdzone przez Ekspozyturę Wydziału spraw aprowizacyjnych ceny śledzi, przydzielanych przez Państwowy Urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby: śledzie większe, sztuka przeciętnej wagi 270 gramów 5 K (3.50 Mk.), śledzie średnie, sztuka przeciętnej wagi 240 gramów 4.20 K (2.94 Mk.), śledzie mniejsze, sztuka przeciętnej wagi 180 gramów 3.70 K (2.59 Mk.). Powyższe ceny z oznaczeniem sorty rzeczywiście sprzedawanej mają być uwidocznione w każdym sklepie, sprzedającym śledzie. Kontrolę nad stosowaniem się do tego zarządzenia wykonywać będą organa Magistratu, Dyrekcyi Policyi i Urzędu walki z lichwą.

Tragedya w szpitalu epidemicznym w Warszawie.

Żona lekarza chorego na tyfus zabija się strzałem z rewolweru. — Mąż jej umiera wkrótce po śmierci żony.

Warszawa (tel. M.). W szpitalu epidemicznym w Warszawie rozegrała się wczoraj wstrząsająca tragedya. Do chorego na tyfus podpor. lekarza Adamczyka przybyła jego żona, 20-letnia Katarzyna, aby się dowiedzieć o stanie zdrowia męża. Gdy jej powiedziano, że wyzdrowienie męża jest bardzo wątpliwe, **desperatka strzeliła sobie w skroń.** Wkrótce po tragicznym zgonie żony **zmarł por. Adamczyk.**

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar całego przyszłego tygodnia zajmą naprzemian dramat Żeromskiego „Ponad śnieg“ i „Lilla Weneda“. Utwór Żeromskiego grany będzie po premierze w niedzielę, wtorek, czwartek i sobotę. We środę, dnia 10-go bm. odbędzie się przedstawienie „Lilli Wenedy“ dla młodzieży szkolnej, zaczynające się o godz. 5-tej, koniec po godz. 8-mej wieczór. Na przedstawienie to jeszcze pewna liczba biletów jest do dyspozycyi. Zakłady naukowe, które chciałyby z nich korzystać, zechcą zgłaszać się w kancelaryi teatru w najbliższych dniach. W niedzielę 7 marca popołudniu dana będzie po raz 10-ty arcywesoła komedya Sardou „Nerwowi“.

NIEDZIELNY KONCERT SYMFONICZNY W „BAGATELI“, poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera, wywołał zrozumiałe zainteresowanie w muzykalnych sferach naszego miasta. Na czele symponicznego zespołu, który pracuje od paru tygodni, stanęli pp. Bol. Wallek-Walewski i Gruenberg-Górzyński, najpoważniejsi nasi kapelmistrze, dając gwarancyę wysokiego artystycznego poziomu produkcyi. — Początek koncertu naznaczyła dyrekcya „Bagateli“ na godz. 11 i pół przedpołudniem. — Bilety nabywać można przy kasie teatru codziennie do 8-mej wieczorem.

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. W sobotniej popołudniowce w „Bagateli“ z programem dla dzieci i młodzieży weźmie także udział p. Zofia Rogoszówna, która przedstawienie zagai i opowie parę zajmujących bajeczek i p. Pieńkowska. Ludowe piosenki odśpiewa p. Stróżyńska, a szereg sztuczek nowych magicznych pokaże p. Wnęk, który reprezentuje raz jeszcze „Wesołego Jasia“. Widowisko zakończy ucieszne intermedyum p. „Placek“.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują nam: Dzisiaj ponownie ciekawa niezmiernie „Gra serc“ Kiedrzyńskiego, która powróci na repertuar dopiero w poniedziałek wieczorem. W sobotę 7 bm. popularny „Wuj Bernard“, a w niedzielę arcyzabawna „Hiszpańska mucha“ (popołudniu), oraz głośna „Twarz i maska“ Chiarellego. — Bilety na wszystkie ogłoszone repertoarem przedstawienia nabywać można przy kasie teatru.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ donoszą, że najbliższą premierą będzie wznowienie trzyaktowej operetki E. Kalmanna „Manewry jesienne“. Dziś staje się ta nadzwyczaj melodyjna operetka więcej jak ongiś aktualną, jest to bowiem rodzaj satyry, malującej dosadnie śmieszne stosunki, panujące w byłej armii austryackij. Nader komiczną postać Walensteina kreuje Solnicki. Do świetnej premiery przyczynią się niewątpliwie nadzwyczaj pomysłowe ewolucye i tańce solowe N. Nadieżdiny i Z. Nellego. Premiera odbędzie się we wtorek, 9 marca. Dziś w piątek po raz 45 operetka Lehara „Tam, gdzie skowronek śpiewa“.

NAJBLIZSZE PORANKI NIEDZIELNE. Dnia 7 bm. poranek Verdiego „Traviata“ w sali Tow. lekarskiego. Prelegent Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej pp. Katarzyna Hoffmann, Feliks Greneo i St. Romanowski. Dnia 14 bm. jeden z najświetniejszych poranków, poświęcony muzyce rosyjskiej, w sali „Sokola“. Prelegentem będzie Dr Józef Reiss, jako ilustrator wystąpi sławny tenor opery warszawskiej. Ignacy Dygas.

WALNE ZGROMADZENIE członków Krakowskiego Koła Związku Urzędników Instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych w Polsce uchwaliło nast. rezolucye, jako dyrektywy dla prezydyum i Komisyi postulatowej: 1) przyspieszyć akcyę tak, aby podwyższenie poborów o 100 procent mogło być przeprowadzone w ciągu tygodnia, 2) nie redukować żadnego postulatu w żadnej instytucyi, 3) żądać, by komitet dyrektorów postarał się o potrzebne do rokowań pełnomocnictwa. W razie braku takich pełnomocnictw rozpocząć pertraktacye natychmiast z poszczególnemi dyrekcyami. O uchwałach powyższych zawiadomić bezzwłocznie członków Komitetu dyrektorów.

NA DOCHÓD BUDOWY DOMU AKADEMICKIEGO dla słuchaczek Uniw. Jagiell. odbędzie się 18 bm. w sali Tow. lekarskiego (Radziwiłłowska 4), raut, z łaskawym współudziałem najwybitniejszych sił świata artystycznego. Nad ułożeniem programu pracuje prof. Jachimecki. Częścią administracyjną zajmuje się komitet pań, złożony przeważnie z żon profesorów Uniw. Jagiell. z p. rektorową Estreicherową na czele. Zaproszenia otrzymać można co dnia między godz. 12—1 w sali 41 Collegium Novum.

WIECZOREK PLEBISCYTOWY W „SOKOLE“ zgromadził liczną publiczność. Program wieczorku był obfity i umiejętnie dobrany. Po rzeczowym, pięknym referacie prof. Pachońskiego wykonano szereg produkcyi muzykalno-wokalnych. Doskonale wyszkolone chóry prof. Bursy zbierały zasłużone oklaski. P. Nowakówna odśpiewała szereg pieśni, wykazując w pełni walory swego słowiczego głosu.

NIEBIESKI PTAK. Jak się dowiadujemy, znany włamywacz hotelowy, jeden z głownych „bohaterów“ afery brylantowej 19-letni Edward Danko, znajduje się na wolności. Wiadomość powyższa wydaje się nam niewiarygodną i dlatego oczekujemy ze strony władz wyjaśnienia.

ULOTNIŁ SIĘ Z WALIZĄ. Do Maryi Oczeretnik przystąpił na dworcu kolejowym niejaki Paweł Sikora, który ofiarował się odnieść jej walizę do domu. Korzystając z tłoku przy wyjściu ulotnił się wraz z walizą. Dopiero na drugi dzień poszkodowana spotkała złodzieja i oddała go w ręce policyi. Aresztowano F. Króla również za podobną kradzież na szkodę szeregowca Franc. Gwizdały.

Z SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Przed trybunałem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Stan. Krawczykowi i N. Chamkusowi, oskarżonych o zbrodnię kradzieży, dokonywanej przeważnie w powiecie wielickim. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie na mocy werdyktu przysięgłych skazał Krawczyka na 2 lata ciężkiego więzienia. Chamkusa natomiast uwolnił od winy i kary.

Przed drugim trybunałem odbywała się równocześnie rozprawa przeciw szajce złodziei, złożonej z J. Taubena, P. Setkowicza, W. Starowicza i P. Primusa o zbrodnie nałogowej kradzieży. Między innemi dopuścili się oskarżeni kradzieży mąki i ziarna w piekarni w Chrzanowie. Starowicz skazany został na 1 i pół roku więzienia, inni otrzymali po 1 roku ciężkiego więzienia.

ZE SPORTU. Około 1500 żołnierzy i kilkudziesięciu oficerów przybyło we środę wieczór do kina Y. M. C. A. przy ulicy Zwierzynieckiej na zawody bokserskie i atletyczne, urządzone przez misyę amerykańskiego Y. M. C. A. pod prze. p. kap. Geo. H. Burforda. Urządzenie zawodów miało na celu dostarczenie żołnierzowi bezpłatnej rozrywki oraz zapoznanie ich ze sportami zagranicznymi. Stoczono dwie walki atletyczne, jedną według amerykańskiej metody „Catch as catch can“, drugą według francuskiej. W zapasach bokserskich wyróżniło się 2-ch Amerykanów. Wiele wesołości wzbudziła walka „ślepych“. Specyalne kursa bokserskie urządza p. kap. Burford dla żołnierzy i oficerów, które, jak wiadomo, w wysokim stopniu wyrabiają w żołnierzu przytomność umysłu, a przedewszystkiem stanowczość, szybkość i zręczność. Dzisiaj wieczór odbędzie się w kinie szereg zabaw i gier dla żołnierzy naszych. Gry te mają na celu wyrobienie moralnej i fizycznej tężyzny, między innemi będzie urządzona gra w t. zw. „Push ball“, który wielkością dorównywuje małemu balonowi. Początek punktualnie o godz. 6.30 wieczór. Y. M. C. A. zaprasza wszystkich wojskowych do wzięcia udziału w zabawie.

KOMENDANTEM LWOWSKIEGO D. O. G. zamianowany został gen. hr. Lamezan, zastępcą zaś pułk. Jasiński.

UNIWERSYTET LWOWSKI W GMACHU SEJMOWYM. Już w najbliższych dniach zostanie uniwersytet lwowski przeniesiony do gmachu sejmowego. Na razie umieszczone tam będą wydziały prawniczy i teologiczny.

OSZUSTWO CZEKOWE. Jeden z posłów stwierdził szereg nadużyć z czekami, nadsyłanemi z Ameryki. W pewnym kantorze bankierskim w Warszawie kazano interesantowi przyjść za miesiąc, by się dopiero dowiedzieć, czy pieniądze nie nadeszły, a te już były w kantorze. Cała prowincya zalana jest obecnie niewypłaconemi czekami amerykańskiemi, któremi odbywa się formalny handel. Ubodzy muszą zastawiać czeki, lub sprzedawać je zabezcen.

UWOLNIENIE INTERNOWANYCH. Codziennie przejeżdża obecnie przez Warszawę mnóstwo żydów z Litwy, Białorusi i Wołynia, których zwolniono obecnie z obozów, gdzie byli internowani. W Warszawie zwracają się oni o pomoc do amerykańskiej komisyi żydowskiej.

SKAZANIE BLUŹNIERCY. Z Wilna donosi P. A. T.: Poeta Natan Anatol Stern został skazany przez sąd okręgowy wileński na rok twierdzy za bluźnierstwo, popełnione w Wilnie na odczycie publicznym. Do osądzenia sprawy w sądzie apelacyjnym Sterna pozostawiono na wolności.

CZWORO BLIŹNIĄT. Prof. Pinard, członek Akademii medycznej w Paryżu, donosi o niezwykłym wypadku, którego był świadkiem.

Jedna z jego pacyentek, włościanka z Wandei, matka już 6-ga dzieci powiła ostatnio odrazu czworo bliźniąt — dwóch chłopców i dwie dziewczynki.

Stan zdrowia zarówno matki jak i noworodzonego rodzeństwa jest wyśmienity.

PRZEJECHANY PRZEZ 60 WAGONÓW. Z Częstochowy donoszą: W dniu wczorajszym dzieci oczekując o godz. 8 rano na pociąg szkolny na Ostatnim Groszu, próbowały dostać się na przechodzący wówczas pociąg towarowy. Mimo ostrzeżeń posterunkowego i kolejarzy, jeden z chłopców, nazwiskiem Wituła, uczepił się wagonu i uderzony stopniem dostał się pod koła, które wciągnęły go za ubranie między szyny.

Wypadkowi temu przyglądali się kolejarze, między innymi ojciec chłopca, stojący bezrad-

nie. Po przejściu pociągu, składającego się z 60 wagonów, ojciec pobiegł, aby zebrać szczątki syna, lecz jakież było jego zdziwienie, gdy syn wstał ze słowami: „tatusiu nic mi się nie stało“. Chłopiec zdrów i cały udał się do domu.

Wielki zapis w Lublinie.

120.000 RUBLI I 150.000 MAREK NA SZKOŁĘ RZEMIEŚLNICZĄ.

Lublin, 3 marca.

Miasto Lublin otrzymało wspaniały dar na szkolnictwo. Wczoraj prezydyum naszego miasta otrzymało od p. Juliuszowej **Vetterowej**, wdowy po zmarłym przed trzema laty wielkim przemysłowcu lubelskim, właścicielu największego browaru, list, w którym ta zawiadamia o wielkim zapisie swego męża i swoim na wybudowanie w Lublinie szkoły rzemieślniczej. Mąż jej jeszcze w testamencie napisanym w r. 1914 i w dwóch dodatkowych kodycylach, ostatnim z 4 lutego 1917 roku, zapisał na wybudowanie i utrzymanie tej szkoły 120.000 rubli. Obecnie p. Vetterowa, w myśl intencyj swego męża, deklaruje gotowość złożenia od siebie, niezależnie od zapisu męża, dodatkowo sumy pół miliona marek w formie jednorazowej ofiary.

Ceduła kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 4 marca 1920 r.

	Oflarowano K	Żądano K
Marki niemieckie po 100 M.	240·—	250·—
„ „ „ 1000 M.	250·—	260·—
Ruble carskie po 100 Rb	245·—	255·—
„ „ „ 500 „	260·—	270·—
„ dumskie	68·—	78·—
Dolary amerykańskie	215·—	2?5·—
Lei rumuńskie	300·—	320·—
Berlin	235·—	245·—
Praga	237·—	247·—

TELEGRAMY

Wypieranie księży polskich z Gdańska.

Gdańsk (PAT). Władze duchowne mianowały znowu na opróżnione stanowisko w Gdańsku **dwóch księży Niemców**. Jedno z tych stanowisk **zajmował dotychczas Polak.**

Sopoty i Oliwa chcą należeć do Polski.

Gdańsk (PAT). W niedzielę odbył się w Sopotach wiec ludowy, na którym uchwalono domagać się, aby miasto Sopoty i Oliwa przyłączono do Polski.

Układ między Polską a Gdańskiem.

Gdańsk (PAT). „Danziger Zeitung“ donosi z Warszawy, że przedstawiciel rządu polskiego oświadczył przedstawicielowi Gdańska na rokowaniach w Warszawie, iż dla ruchu granicznego pomiędzy wolnem miastem Gdańskiem a środkowym okręgiem województwa pomorskiego **potrzebne jest tylko potwierdzenie identyczności i przynależności do obszaru wolnego miasta Gdańska**, wystawione przez miejscowe władze policyjne, przyczem **nie będą wymagane ani fotografie, ani wiza polska.** Postanowienie to **będzie obowiązywało również i obywateli polskich**, zdążających na terytoryum wolnego m. Gdańska. Co do aprowizacyi m. Gdańska, **rząd polski zobowiązał się poczynić ułatwienia wywozowe na obszarze granicznym między Polską i wolnem miastem Gdańskiem.** Ułatwienia te będą dotyczyły wywozu mleka i produktów mlecznych, ziemniaków i jarzyn. **Wywóz mydła do Gdańska nie będzie na razie dozwolony.** Wolne m. Gdańsk, celem zabezpieczenia przed spekulacyą, będzie musiało uważać surowy zakaz wywozu środków żywności, **aby produkty, sprowadzone z Polski, nie stały się przedmiotem handlu i nie wychodziły w ten sposób do Prus wschodnich. Przewidziane jest zawarcie ogólnego układu aprowizacyjnego.**

Polacy amerykańscy dają 8 milionów marek na cele plebiscytowe.

Warszawa (PAT). Do p. Franciszka Karpińskiego, przewodniczącego ekspedycyi warszawskiej Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych nadszedł z Chicago następujący telegram od prezesa tegoż Związku, p. Kazimierza Zychlińskiego: Dzisiaj telegrafowaliśmy do Polskej Kredytowej Kasy pożyczkowej o **zaakredytowanie polskiemu komitetowi plebiscytowemu na Górnym Śląsku 8 milionów marek polskich.** Pieniądze te mają być wypłacone w obecności Pańskiej i p. Jana Smólskiego, **dla rozdzielenia ich pomiędzy różne komitety plebiscytowe,** stosownie do uznania Pana i p. Smólskiego. Proszę zawiadomić telegraficznie, jak fundusz powyższy został rozdzielony. Podpis: Związek narodowy polski: prezes Zychliński.

Zamaskowane wojsko pruskie prześladuje Polaków na Gór. Śląsku.

Bytom (PAT). Polski komisaryat plebiscytowy w Bytomiu otrzymuje **wiadomości o ciągłych szykanach i okrucieństwach, popełnianych wobec ludności polskiej ze strony niemieckiego t. zw. Sicherheitswehru.** Na mocy przepisów plebiscytowych, zawartych w umowie paryskiej z dnia 9 stycznia między misyą koalicyjną plebiscytową Górnego Śląska, a rządem niemieckim, wszelka policya dotychczasowa ma na razie pozostać. Misya ententy zadecyduje jednak w stosownej chwili, jaką policyę należy rozwiązać, jaką zaś utrzymać. Niemcy skorzystali z tego punktu i **do Sicherheitswehru przenieśli żołnierzy rozwiązanego Grenzschutzu,** jak również wycofanego do Niemiec Reichswehru. **Policyta, zamiast dbać o bezpieczeństwo publiczne, prześladuje nadal Polaków, kpiąc sobie z obecności wojsk francuskich.** W powiecie rybnickim, w Knurowie, policya ta, **bez nakazu wyższej władzy, urządziła rewizyę w mieszkaniu kowala Sichtera.** Szukano rzekomo aparatu do pędzenia spirytusu. Szukano go jednak **w szufladach, książkach, a nawet za obrazami na ścianie.** Podczas tej rewizyi, dokonanej pod nieobecność gospodarza, **zginęło Sichterowi 200 marek w srebrze.** Poszkodowany udał się następnego dnia na policyę, aby się upomnieć o swoją własność; tam **policyanci Knoff i Heine pobili go do nieprzytomności.** W Czerwionce **Sicherheitswehr zrywał polskie afisze Polskiego Zjednoczenia Zawodowego,** wzywające na walne zebranie. Do kilku kupców tej miejscowości **wtargnęli policyanci gwałtem i zażądali wydania chorągwi i oznak narodowych.** Sicherheitswehr **prowokuje ludność polską na każdym kroku, aby doprowadzić do krwawych rozruchów, obwiniając o nie ludność polską.** Podobnie, jak w Czerwionce i Knurowie, szykany wyzywające miały miejsce również w Leszczynach i Pczowie. Stwierdzono także, że **Sicherheitswehr ma ukrytą broń i amunicyę.** W okolicy Kluczborka **wojska koalicyjne odebrały milicyi Sicherheitswehru nawet armaty.** Polski komisaryat plebiscytowy podał wszystkie te fakta do wiadomości komisyi ententy i **zażądał stanowczo usunięcia Sicherheitswehru,** który nie jest niczem innem, jak tylko **zamaskowanem wojskiem niemieckiem, maltretującem całą ludność polską.**

Sensacyjne próby z telefonem bez drutu.

Rozmowa słyszana w Szwecyi, Moskwie i Krakowie!

Kraków. (Radio PAT. z Wiednia). Berliński „**Post**“ **donosi, że w ostatnich dniach** firma Lorenz, Tow. akcyjne przeprowadziła **próby rozmów przy pomocy telefonu bez drutu, pomiędzy Berlinem a Karlsborgiem w Szwecyi.** Odległość tych dwu miasta wynosi **750 km. Próby uwieńczone zostały wspaniałym rezultatem.** Według doniesienia z Moskwy rozmowy te **przejęte zostały także na moskiewską stacyę iskrową.** Odległość między Berlinem a Moskwą wynosi **1700 km.**

W związku z powyższemi doniesieniami komunikuje stacya iskrowa krakowska:

Rozmowy te są **bardzo dobrze słyszane także na stacyi tutejszej.** Odległość między Krakowem a Berlinem jest mniej więcej taka sama jak między Berlinem a Karlsborgiem.

Rewizya traktatu z Austryą.

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu: Misya dla spraw zagranicznych w Izbie gmin uchwaliła, pod przewodnictwem lorda Roberta Cecila, rezolucyę, w której domaga się **natychmiastowej rewizyi traktatu pokojowego z Austryą.**

Maksym Gorkij potępia bolszewizm.

Moskwa (PAT). Maksym Gorkij ogłasza w dzienniku „Demokrata“ artykuł, w którym wyraża swoje **rozczarowanie z powodu rządów sowieckich.** W artykule tym pisze: Najbardziej niepokojącem jest, że **rewolucya nie wywołała żadnego odrodzenia duchowego,** nie zdołała uczynić ludzi uczciwszymi, ani też nie zdołała uzyskać etycznego uznania. Nic nie wskazuje na to, aby rewolucya obudziła sumienie społeczne mas ludowych; **nowi władcy są tak samo brutalni, jak ich poprzednicy.**

„Kraków“ przywiózł dla Polski mąkę, mleko, obuwie, bawełnę i lokomotywy.

Gdańsk. (PAT) Wczoraj przybył tu trzeci z kolei okręt polsko amerykańskiego towarzystwa żeglugi pod nazwą „Kraków“, który **przywiózł między innymi 15.418 worków mąki, 1700 skrzyń mleka kondensowanego, 366 skrzyń obuwia, 650 bel bawełny oraz 12 lokomotyw** fabryki Baldwine dla Polski.

Zatonięcie 1700 osób.

Palermo. (Radio krak.) Z Palermo donoszą, że parowiec **Casseta z 1700 pasażerami, płynący do Nowego Jorku, rozbił się na ławicy Samusso.**

Patronat kościelny w Małopolsce powodem burzy w Sejmie

Warszawa (tel. M.). Około 5-godzinne czwartkowe posiedzenie Sejmu zajęła **sprawa patronatu kościelnego w Małopolsce.** Posiedzenie to **obfitowało nietylko w liczne momenty burzliwe,** ale raz jeszcze wykazało dowodnie, iż **rząd obecny nie opiera się w Sejmie na stałej większości.** Przedmiotem sporu była poprawka pos. Krężla (Piastowiec), domagająca się **przeniesienia prawa patronatu przy obsadzeniu probostw z właściciela ziemskiego na mieszkańców parafii.** Na komisyi administrac. poprawka ta upadła. Ponowiono ją na czwartkowem posiedzeniu Sejmu. Na plenum jednak **spotkała się z gwałtownymi atakami ze strony zwartej prawicy.** Gdy zaś poseł Dubanowicz spostrzegł, że broni placówki straconej, sięgnął **do argumentu obstrukcyjnego.** Już po zarządzeniu przez marszałka głosowania zwykłego nad poprawką pos. Krężla, pos. Dubanowicz zażądał głosowania imiennego, a ks. Sobolewski zawołał: **„Panie marszałku, poprawka posła Krężla jest herezyą".** Głosowanie nad poprawką pos. Krężla zostało zbojkotowane przez Związek ludowo-narodowy, Zjednoczenie lud. i klub chrześcijańskich robotników, dając w wyniku **128 głosów tak, a 3 nie.** W głosowaniu następnem, imiennem, nad tym samym wnioskiem, uzyskał on **115 głosów przeciw 112 głosów. W większości antyrządowej znaleźli się Piastowcy, Tugutowcy, Stapińczycy, NZR-owcy i socyaliści.** Gdy marszałek zawiadomił o rezultacie głosowania, pos. Stapiński krzyknął ironicznie w kierunku ławy ministeryalnej: **„Stronnictwa rządowe przepolowiły się na dwie części."**

Wymiana depesz między Piłsudskim a Poincarem a Deschanelem.

Warszawa (PAT). Pomiędzy naczelnikiem państwa i prezydentami Francyi pp. Rajmundem Poincare i Pawłem Deschanelem odbyła się wymiana bardzo serdecznych depesz, z okazyi zmian, jakie nastąpiły na naczelnem stanowisku we Francyi. Depesza naczelnika państwa do nowego prezydenta Francyi kończy się następującemi słowy:

„Objawy sympatyi, którą Pan niejednokrotnie okazywał mojej ojczyźnie, są dla mnie cenną rękojmią, że **jednomyślne pragnienie narodu polskiego utrzymania węzłów nierozerwalnego sojuszu z Francyą znajdzie w Panu. Panie Prezydencie, przyjęcie równie serdeczne i równie żywe".**

Odpowiedź Deschanela brzmi: „Jestem głęboko wzruszony uczuciem, które Wasza Ekscelencya wyraził łaskawie z okazyi przeniesienia na mnie władzy prezydenta. **Dziękuję, że Pan podkreślił sympatyę, którą zawsze okazywałem dla narodu polskiego.** Podobnie jak cała Francya, **szczęśliwy jestem, że tradycyjne przymierze obu narodów objawia się na nowo,** w chwili, gdy Polska odzyskuje swoją niepodległość".

Uznanie generała francuskiego dla armii polskiej.

Paryż. (Havas) Gen. Massenet złożył przed komisyą spraw zagranicznych raport o stanie armii polskiej. **Armia polska jest dobrze wyszkoloną i ożywioną duchem bojowym.** Massenet wskazał na **znaczenie Ukrainy w obecnej chwili** i doradza **zorganizowanie armii ukraińskiej** i porozumienie Ukraińców z pozostałemi państwami Europy wschodniej.

Gruzya nawiązuje stosunki handlowe z Polską.

Warszawa (tel. M.). W Warszawie oczekiwane jest przybycie gruzińskiej misyi dyplomatycznej i handlowej. Jak słychać, Gruzya pragnie nawiązać ściśle stosunki handlowe z Polską, w którym to celu w Warszawie ma być założony bank gruzińsko-polski. Obecnie czynione są starania utworzenia związku kaukazkiego, złożonego z Gruzyi, Armenii i Aserbejdżanu. Związek ten wejdzie w kontakt ze związkiem bałtyckim.

Pierwszy wiec polski w Malborgu.

Malborg. (PAT) W niedzielę odbył się tutaj pierwszy wiec polski. Po krótkiej dyskusyi uchwalono rezolucyę, w której **zażądano usunięcia Sicherheitswehry, usunięcia urzędników niemieckich,** wrogo usposobionych względem ludności polskiej i zastąpienia ich przez Polaków, **odebrania ludności cywilnej broni,** oraz przeprowadzenia **zupełnego równouprawnienia.** W Malborgu powstało w ostatnich dniach polskie towarzystwo ludowe.

Na podróż do Górnego Śląska potrzebne są wizy.

Bytom. (PAT) Międzykoalicyjna misya, zarządzająca plebiscytem, wydała następujące przepisy, według których **nikt nie ma prawa przebywać na Górnym Śląsku bez właściwego paszportu.** Okazania dokumentu tego żądać się będzie także od tego, kto pragnie Górny Śląsk opuścić. Paszport dla podróży na Górny Śląsk powinien być wizowany przez francuski konsulat, któremu powierzono opiekę praw Górnego Śląska na czas rządów misyi międzykoalicyjnej. W krajach, sąsiadujących z Górnym Śląskiem, należy przedkładać **paszporty do wizy** tymczasowo w następujących urzędach. **W Polsce w konsulacie francuskim w Warszawie lub w wicekonsulacie w Poznaniu.**

Ambulans szwedzkiego Czerwonego Krzyża przybył do Polski.

Warszawa (PAT). Do Warszawy przybył szwedzki ambulans, ufundowany staraniem szwedzkiego Czerwonego Krzyża, **w celu wzięcia udziału w walce z epidemiami, szerzącemi się we wschodniej Europie.** Ambulans ma charakter szpitala polowego. **Posiada 100 łóżek i laboratoryum bakteryologiczne i niezbędne aparaty desinfekcyjne.** Personal składa się z naczelnego lekarza, dwóch lekarzy pomocników, intendenta, starszej pielęgniarki, 6 pielęgniarek i 10 sanitaryuszek. Poza tem **jest zaopatrzony we wszelkie niezbędne środki lecznicze i szczepionki ochronne przeciw tyfusowi, cholerze, ospie i t. d.** Misya sanitarna turecka, po 4-dniowym pobycie w Warszawie, w czasie którego doprowadziła do końca układy z władzami polskiemi w sprawie ulokowania ambulansów, wyjeżdża do Wilna, gdzie rozpocznie swoją działalność.

Ułatwienia dla robotników, jadących do Francyi.

Paryż. (BK) Aby ułatwić podróż robotnikom, udającym się do Francyi, **wyda bank francuski** specyalne czeki, t. zw. **czeki podróżne, po 100, 568 i 1600 franków.** Robotnicy będą mogli nabywać te czeki w swojej ojczyźnie. Daje im to tę korzyść, że **nie będą narażeni na wahania kursu.**

Ameryka ułatwia żydom emigracyę.

Warszawa. (Tel. M.) Zapowiedziano tu przybycie amerykańskiej komisyi emigracyjnej, posiadającej oficyalne dokumenty publiczne, która ma się zająć emigracyą rodzin żydowskich do Ameryki. Dotyczy to tych, którzy mają krewnych w Ameryce.

Ks. Hlinka uwolniony z więzienia.

Wiedeń. (PAT) Dzienniki donoszą z Pragi, **że** ks. Hlinka został uwolniony z więzienia i umieszczony w sanatoryum na przedmieściu Podol. (A więc pozostaje pod dozorem! — **przyp. red.).**

Ofenzywa bolszewicka przeciw Finlandyi.

Berlin (PAT). „Deutsche Allg. Zeitung" donosi z Helsingforsu: Zdaje się, że **bolszewicy przechodzą wszędzie nad granicą finlandzką do ofenzywy.** W rosyjskiej Karelii wojska czerwone odparły oddział finlandzki.

Rewolucya bolszewicka w Portugalii?

Paryż. (Havas) „Petit Parisien" podaje **z zastrzeżeniem** depesze z Londynu o wybuchu rewolucyi w Portugalii, gdzie miano proklamować rząd sowietów.

Samobójstwo z powodu niepowodzenia strajku.

Paryż. (BK) Sekretarz Związku zawodowego kolejarzy popełnił samobójstwo z powodu nieudania strajku kolejarzy.

Wyrok śmierci we Lwowie.

Lwów. (PAT) Wczoraj skazał lwowski sąd okręgowy karny Jana Sochę za zbrodnię rabunku kradzieży i morderstwa **na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Socha grasował w mundurze wojskowym i posiadał karabin. Mając zawsze fałszywą kartę służbową, zażądał we wsi pod Lwowem podwody do Lwowa. W czasie podróży **zastrzelił właściciela podwody, a zwłoki wyrzucił w lesie.** Konie sprzedał we Lwowie. Ponadto popełnił przedtem rabunki i kradzieże.

Demonstracye robotników angiel. przed mieszkaniem George'a.

Warszawa. (Tel. M.) Z Londynu donoszą o demonstracyach robotników przed mieszkaniem Lloyd George'a w Londynie. oPlicya rozpędziła tłum, raniąc 15 osób.

NOWO OTWORZONY

HURTOWNY SKŁAD

POD FIRMĄ

M. KRÓL i S. RODAKOWSKI

w Krakowie, ul. Jagiellońska 9.

POLECA

P. T. KUPCOM i KÓŁKOM ROLNICZYM: Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Zefiry, Płócienka, Nici, Bawełny, Przędzę i t. p.

Sprzedaż tylko hurtowna. 438

Poszukuje się fachowca

do urządzenia i prowadzenia jakiejkolwiek też popłatnej fabrykacyi. Lokal fabryczny i siła parowa 8 HP. obok kolei ułatwią urządzenie. Zgłoszenia pod „Fachowiec" przyjmie biuro F. Stattera, Kraków, Grodzka 13. 515

Samodzielnej buchalterki

od 15 marca lub 1 kwietnia poszukuje się. Zgłoszenia z odpisem świadectw skierować należy do Spółki spożywczej „Solidarność", Oświęcim 2.

Młodego urzędnika

poszukuje duże przedsiębiorstwo przemysłowe połączone z biurem handlowem w Krakowie. Wymagania: 1) Dokładna znajomość buchalteryi i zwykłej korespondencyi handlowej. 2) Znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. 3) Kilkuletnia praktyka biurowa. Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw oraz curriculum vitae przyjmuje: **Towarzystwo transakcyjne, Kraków, Wolska 3.** 517

DZIAŁ EKSPEDYCYJNY

Polskiego Towarzystwa dla Handlu, Przemysłu i Transportu

„DOSTAWA"

Józef Trubaczek, Juljusz Foeller i Sp.

Warszawa, ul. Wierzbowa 8

Telefony: 33-54, 172-25, 178-70

załatwia szybko, akuratnie i możliwie najtaniej:

CLENIA NA POGRANICZACH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

EKSPEDYCYE ZAGRANICZNE I WEWNĄTRZ KRAJU OD NAJMNIEJSZYCH

ASEKURACYE TRANSPORTÓW NA DROGACH ŻELAZNYCH I WODNYCH

INKASO NALEŻNOŚCI W KRAJU I ZAGRANICĄ.

FORMALNOŚCI PRZYWOZÓW I WYWOZÓW ORAZ DOSTAWĘ TOWARÓW NA MIEJSCE.

WŁASNE FILIE I AJENTURY NA WSZYSTKICH POGRANICZACH ORAZ W GŁÓWNYCH MIASTACH W KRAJU I ZAGRANICĄ. 263

UWAGA: Regularna i szybka ekspedycya towarów do Wilna i Mińska w zbiorowych ładunkach wagonowych konwojowanych i zabezpieczonych od kradzieży w drodze.

Ważne dla Kółek Rolniczych, Konsumów i t. p.

Wszelkie przybory do krawieczyzny jakoto: Bawełny, nici, taśmy, guziki, wstążki, koronki i t. p.

Pończochy damskie, dziecinne

Skarpetki męskie

MYDŁA TOALETOWE, PERFUMY 376

poleca firma

E. Ostaszewski & Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.

Przesyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

METAL

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH I AKUMULATORÓW

Własność Krajowego Funduszu Inwestycyjnego

2118 LWÓW -- ul. Zacharyasiewicza 5.

dostarcza każdego rodzaju śruby, naśrubki i nity, w szczególności śruby do pługów, do zawias etc.

Ceny konkurencyjne. — Termin dostawy krótki. 24

POSZUKUJĘ ładnie umeblowanego **pokoju** dla jednego kawalera, możliwie w śródmieściu. Zgłoszenia pisemne pod „H. S." do biura ogłoszeń „Lot", Kraków, św. Jana 3. 477

SKLEP korzenny tanio do sprzedania. -- Wiadomość w Biurze ogłoszeń, Sienna 12.

Towarzyszy podróży

jadących w dniu 8 b. m. pociągiem pospiesznym Nr. 6 w kierunku Krakowa, którzy przy mojem wsiadaniu w Przemyślu odebrali odemnie przez okno do wagonu żółtą walizę, upraszam o wiadomości **do odebrania tej walizy potrzebne pod** adresem: Jan Drzewicki, Siedliska koło Rawy Ruskiej. 503

ALEKSANDER FISCHHAB
Fabryka
PIECZĘCI
kauczukowych
szyldy emall.
numeratory
itp.
KRAKÓW, Grodzka 50

Pierwszy krajowy zakład rekonstrukcyi i budowy organów kościelnych i salonowych Stanisława Żebrowskiego organomistrza technika **w Krakowie, św. Tomasza 28** poszukuje natychmiast ukwalifikowanych monterów. 468

Kilka wagonów kwaśnej kapusty

wraz z pozwoleniem wywozu do Polski dostarcza natychmiast

Dom wysyłkowy E. WEISS

Mor. Ostrawa, ul. Lukosa 4.

Telef. 478. Założony 1900.



Magazyn

ubiorów wojskowych i cywilnych

Wincentego Żmudy, byłego legionisty

w Krakowie, ul. św. Tomasza 21

wykonuje dla wojska polskiego mundury ściśle według przepisu. 135

Parcelantom ogłasza się, że rozsprzedano folwarki Bartkowka i Pawłokowa 1300 mg. Parcelanci, którzy mają zawiadomienia na powyższe folwarki, otrzymają nowe miejsce przeznaczenia. 486

Rząd upoważ. Biuro parcelacyjne, Kraków, Grodzka 26.

SZTYWNIK „BŁYSZCZ"

Szczotki prawdziwe ryżowe od 16 K. wzwyż, pastę do podłóg, pastę do obuwia, waselinę czarną i żółtą, mydło, proszek do prania, farbkę do bielizny poleca 472

TOMASZ MĘŻYK, PLAC SZCZEPAŃSKI 8.

B. ARMATOWICZ

Jubiler

Kraków, Rynek gł. 17,

poleca swój bogato zaopatrzony magazyn wyrobów złotych i srebrnych. Kupuje złoto i srebro oraz kamienie. Srebro stołowe na składzie. Przyjmuje wszelkie zamiany i reperacye.

Wyłączna sprzedaż wyrobów czekoladowych R. Poznańskiego z Warszawy

poleca firma 401

PERLMUTTER i GOLDBERGER

Kraków, ul. Dietla 65.

Baczność Inwalidzi muzycy!

Potrzeba natychmiast zdolnych muzyków do wzmocnienia orkiestry Szkoły Inwalidów wojennych w Krakowie. Warunki nadzwyczaj korzystne. Zgłaszać się do Szkoły Inwalidów wojennych w Krakowie, ul. Smoleńsk l. 9. 487

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.